
niedziela, 22.03.2026

5. Niedziela Wielkiego Postu - czyli słów kilka.....

Współczesny filozof kiedyś powiedział, że zrozumieć drugiego to podzielić jego niepokój. Myślę, że można dokonać pewnego uogólnienia i powiedzieć, że zrozumieć drugiego to podzielić jego ból. Chodzi o rozumienie głębokie, nie czysto teoretyczne, ale przez doświadczenie, a więc tak, jak tylko człowiek może zrozumieć drugiego człowieka (i co według wszelkiej obecnej wiedzy nigdy nie będzie udziałem naszych cyfrowych tworów).

Na tym polega najgłębsza więź z drugim człowiekiem i w tej perspektywie również możemy spojrzeć na Jezusa: On przychodzi, aby podzielić nasz los, aby być Bogiem z nami, aby kochać nas ludzkim sercem.

Łazarz zostaje przez Jezusa obdarzony wyjątkowym tytułem – zostaje nazwany przyjacielem. „Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę go obudzić”. Ale zanim Jezus go obudził, podzielił jego ból. Chociaż wiedział, że Ojciec Go wysłucha i Łazarz zostanie wskrzeszony, to jednak pozwolił na to, aby ta śmierć poruszyła Jego własne serce.

Zamiar wskrzeszenia, wgląd w Bożą perspektywę, nie oznaczał, że Jezus nie mógł płakać ze swoimi bliskimi – ze współczucia z powodu śmierci Łazarza lub ze współczucia wobec tych wszystkich, którzy płaczą nad stratą. Tym bardziej nasza wiara nigdy nie powinna być usprawiedliwieniem dla nieczułości.

Zbawiła nas czułość. Święty Tomasz uważał, że Jezus był najwrażliwszym z ludzi i dlatego wziął na siebie smutek w stopniu najwyższym. Przez swoją wrażliwość zjednoczył się z każdym człowiekiem i każdy może być Jego przyjacielem.

Nie wiadomo, czy większym cudem było to, że Jezus wskrzesił Łazarza z martwych, czy to, że sam Stwórca zapłakał nad grobem swojego przyjaciela.